

CYPRIAN MIELCZARSKI\*

## Retoryka i humanistyka w naszej epoce

### 1. Wstęp: fenomen retoryzacji kultury demokratycznej

Arystoteles twierdził, że wszyscy w jakimś stopniu posługujemy się dialektyką i retoryką, ponieważ każdy człowiek w pewnej mierze ma do czynienia z podważaniem lub udowadnianiem jakiegoś sądu przy pomocy mowy. Wielu ludzi czyni to na wycucie, inni natomiast dzięki nabytej w doświadczeniu dyspozycji<sup>1</sup>. Współcześni teoretycy studiów retorycznych jednoznacznie nawiązują do myśli tego nauczyciela ludzkości (tak go nazywał Hegel), twierdząc, że w realiach demokratycznych wszyscy musimy na co dzień posługiwać się sztuką wymowy i sztuką dyskursu<sup>2</sup>.

Jest to proste uzasadnienie rozkwitającej ostatnio wielorakiej orientacji naukowej promującej teoretyczne i praktyczne studia nad retoryką w wielu wymiarach: historia retoryki, studia nad retoryką polityczną we wszystkich epokach, współczesne teorie retoryzacji kultury, komunikacja społeczna i interpersonalna, różne teorie antropologiczne, socjologiczne i psychologiczne – nawiązujące do instrumentarium retorycznego, pedagogika szkolna i akademicka, pedagogika i psychologia społeczna, marketing i zarządzanie. Te wszystkie dziedziny nauki stanowią ostatnie słowo w zakresie teoretycznych i praktycznych analiz komunikacji międzyludzkiej w naszej epoce. Wymiar i znaczenie tych dyscyplin wiele mówi o naturze współczesnej demokracji, w warunkach której wszystkie działania zbiorowe i indywidualne są konsekwencją przekazów komunikacyjnych, opartych na narzędziach, jakie wypracowała dawna i nowa retoryka. Dzieje się tak dlatego, że ludzie działają (lub nie działają), opierając się na tym, co słyszą i co we właściwy dla siebie sposób odbierają, czyli interpretują według swojej miary. Nietzsche powiedziałby, że uleganie innym jest symptomem mentalności niewolniczej, ale taka jest obecnie istota komunikacji politycznej, społecznej i gospodarczej.

---

\* Dr hab. Cyprian Mielczarski, prof. ucz. (cyprianifk@poczta.onet.pl), Instytut Filologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego

<sup>1</sup> Arystoteles, *Retoryka* 1354a.

<sup>2</sup> Zob. np. Watzlawik P., J. Beavin i D.D. Jackson, *Pragmatics of Human Communication: A Study of Interactional Patterns, Pathologies and Paradoxes*, W.W. Norton, New York 1967, s. 51. Kontynuację arystotelesowskiej teorii retorycznej argumentacji stanowi między innymi nauka Chaima Perelmana, twórcy teorii „nowej retoryki” (Perelman Ch., Olbrechts-Tyteca L. *Traité de l’argumentation. La nouvelle rhétorique*, Paris 1958).

Wypada tu przypomnieć sławne twierdzenie sofisty Protagorasa, który uchodzi za ojca relatywizmu europejskiego. Twierdził on, że każdy człowiek ma swoją miarę, według której uważa, że coś istnieje albo nie istnieje<sup>3</sup>. A zatem nie ma jednej bezwzględnej prawdy, ponieważ każda jednostka ma swoją prawdę, która jest źródłem indywidualnych poglądów. Teoria ta jest filozoficznym wstępem do uzasadnienia wszystkich studiów retorycznych, ponieważ z konieczności rodzi pytanie, skąd biorą się poglądy, które kształtują tę naszą miarę, przy pomocy której oceniamy świat i ludzi *hic et nunc*. Dla każdego badacza komunikacji społecznej jest oczywiste, że miara ta powstaje pod wpływem retorycznego oddziaływania ze strony różnych podmiotów indywidualnych i zbiorowych (rodzina, środowisko, nauczyciele, partie polityczne, media, kapłani, korporacje, liderzy różnych innych środowisk i organizacji). Teza ta potwierdzi się nie tylko w odniesieniu do demokracji, ponieważ każdy inny ustrój, a szczególnie autokracja, oparty jest na sztuce przekonywania.

Tymczasem niewielu ludzi, nawet tych najbardziej wykształconych, zdaje sobie sprawę, że ich poglądy i sposób postrzegania świata są zależne od innych jednostek lub wspólnot interpretujących rzeczywistość w sposób, który wpływa na naszą mentalność. Często narzędziem takiego oddziaływania jest instrumentarium retoryczne, stosowane świadomie lub nieświadomie. Wybitni demagodzy, tacy jak Hitler i Mussolini, nie musieli znać schematów teorii klasycznej retoryki. Sokrates u Platona definiuje sztukę wymowy jako nie mającą nic wspólnego z prawdą „wytwórczynię przekonań”, za pomocą której demagog kieruje ludzi w tę stronę, w którą chce<sup>4</sup>. Przypomnijmy, że Platon masy, które my obecnie z uszanowaniem nazywamy społeczeństwem, uważał za bezmyślny tłum.

W naszych czasach francuski postmodernista Jean Baudrillard twierdzi, że w demokracji masy te obcuja z wirtualną rzeczywistością, jaką niosą ze sobą *symulakry*, czyli sztuczne obrazy nieistniejącej realnie rzeczywistości medialnej/internetowej, która generuje określone postawy poprzez słowo, obraz i dźwięk<sup>5</sup>. Te sztuczne twory generują następne podobne i od tych pierwszych zależne. Tak oto nieskończone ciągi zależnych od siebie symulaków tworzą „nierealną” rzeczywistość – wszystko to służy konsumpcji towarów i usług, a także konsumpcji poglądów, które w istocie są towarem,

<sup>3</sup> O interpretacji i znaczeniu nauki Protagorasa zob. C. Mielczarski, *Sofiści i polityka. Antyczne źródła liberalizmu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 23-39. Por. Z. Nerczuk, *Miarą jest każdy z nas: projekt zwolenników zmienności rzeczy w Platońskim Teajecie na tle myśli sofistycznej*, Wyd. UMK, Toruń 2009.

<sup>4</sup> Platon, *Gorgiasz* 453a.

<sup>5</sup> J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Sic!, Warszawa 2005. Zob. interpretację poglądów Baudrillarda: C. Mielczarski, *Retoryka, prawda, polityka. Od starożytności do współczesności*, Wyd. Wydziału Polonistyki UW, Warszawa 2017, s. 277–294 (Roz. 9 pt. Baudrillard i jego teoria symulaków. Masy i polityka).

tyle że światopoglądowym i politycznym. Towar ten w epoce inwazji wizerunków medialnych ma wysoką wartość, decydującą o podziale władzy. Na tym polega obecnie polityka. W warunkach demokracji, opartej na wolności i równości, każda jednostka lub organizacja może tworzyć własne obrazy świata. Żyjemy w epoce mediów społecznościowych (Facebook, Instagram, Twitter itp.), które kreują doraźną rzeczywistość, stymulującą różne postawy i zachowania. Ostatnio przekonaliśmy się, że współczesna kultura i mentalność masowa wcale nie jest tak progresywna obyczajowo, jak by się wydawało. Przeciwnie – na początku XXI wieku w Europie i w Ameryce mamy do czynienia z odrodzeniem antyliberalnych, konserwatywnych wartości, które okazują się bardzo skutecznym narzędziem retoryki politycznej, kierowanej do mas.

Wszechogarniająca retoryzacja kultury komunikacyjnej jest faktem, dotyczy nie tylko polityki i ideologii, ale także wszystkich w zasadzie sfer działalności ludzkiej. A zatem retoryka jest istotą funkcjonowania politycznego i społecznego demokracji. Oczywiście teza ta nie jest wymysłem ostatnich teoretyków, wywodzi się ona od największego w starożytności krytyka demokracji – Platona, który utożsamiał ten ustrój z demagogiczną sztuką słowa, zapewniającą złudzenie wolności i równości. Postawa tego filozofa była reakcją na myśl sofistów – nauczycieli retoryki utrzymujących, że to, co ludzie uważają za prawdę i dobro, ma charakter względny, ponieważ jest tworem ludzkim powstałym w danym miejscu i czasie – podstawą funkcjonowania państwa jest zgoda/umowa obywateli, a nie porządek społeczny, oparty na prawach natury, które wyróżnia sankcja boskości. Zadaniem retora/polityka jest przekonywanie ludzi do tego, co najlepsze dla państwa tu i teraz. Może to zrobić tylko dobry mówca, ponieważ tylko on dysponuje przekonującą, artystyczną i finezyjną sztuką wymowy, pojmowaną jako sztuka nakłaniania do tego, co dobre i sprawiedliwe. Nie możemy jednak mieć pewności, czy dany polityk/mówca posiada wiedzę na temat tego, co dobre i sprawiedliwe, a jeśli ją posiada, czy będzie kierował się szlachetnymi intencjami. Platon uważał, że retoryka to demagogia, której celem jest interes, a nie prawda. W jego dialogach Sokrates przestrzega, że danie ludziom do ręki takiego narzędzia będzie bardzo szkodliwe dla państwa i dla moralności, ponieważ ludzie są skłonni ulegać sztuce słowa zarówno w prozie, jak i w poezji – dlatego wyzwolona retoryka i poezja są zagrożeniem dla społeczeństwa gdyż nie mają nic wspólnego z prawdą. Gorgiasz tymczasem uważał, że potęga słowa decyduje o zachowaniach i działaniach ludzkich i dlatego jest największym dobrem<sup>6</sup>.

## 2. Tradycyjna humanistyka i zmienność kultury współczesnej

Relatywistyczne poglądy sofistów z epoki Platona i Sokratesa są początkiem tego sposobu myślenia, który w epoce współczesnej doprowadził do postrzegania kultury

<sup>6</sup> Platon, *Gorgiasz* 452d-e, por. *Gorgiasz, Pochwała Heleny* 13 (Diels-Kranz, 82, B 11, 8).

jako zmiennego procesu, wyzutego z metafizyki i pojmowanych absolutystycznie norm<sup>7</sup>. Pierwsi nauczyciele retoryki w epoce rozkwitu demokracji ateńskiej, tacy jak Protagoras i Gorgiasz, stworzyli retoryczną teorię rzeczywistości politycznej i społecznej, która nadal jest głęboko aktualna w dzisiejszych czasach, ponieważ historia zatoczyła koło – ganiona w starożytności za populizm demokracja ostatecznie zwyciężyła i do niedawna była przedstawiana jako koniec i zwieńczenie społecznej historii Europy i Ameryki. Jednak ostatnio wielu politologów i publicystów politycznych zaczyna wyrażać obawę, że przepowiednia Platona dotycząca demokracji jest nadal aktualna – ostatnia inwazja populizmu może doprowadzić do anarchii, a ta niechybnie skończy się tyranią, zapewniającą jakiś ład i porządek, którego z natury pragną ludzie. Tak prognozował filozof, twórca koncepcji idealnego państwa, w którym nie było miejsca dla retoryki, ponieważ było to państwo bez wolnej myśli. Kwestie te we współczesnych realiach przedstawił Erich Fromm w swojej słynnej książce *Ucieczka od wolności* (1941), która była reakcją na dwudziestowieczny totalitaryzm.

Jak widać, współczesna polityka i kultura jest nadal jakimś odbiciem klasycznej opozycji między Platońskim idealizmem a relatywistyczną i pragmatyczną sofistyką – przykładem z ostatnich dekad może być konflikt orientacji liberalno-lewicowej z tymi, którzy mienią się konserwatystami. Obie strony posługują się retoryką, odwołując się do różnych wartości, często sobie przeciwnych. Jednak obecnie, podobnie jak w starożytności, retoryka ma nie tylko wymiar związany z wielką polityką, retoryczne relacje dotyczą każdej komunikacji między ludźmi, jeśli dotyczy ona wymiany poglądów czy podziału dóbr, wpływów i władzy bądź zasad organizujących jakąś wspólnotę. Dlatego rozpoczęliśmy ten artykuł od przypomnienia uniwersalnej myśli Arystotelesa, dotyczącej znaczenia retoryki w codziennym życiu człowieka. Znaczenie tej myśli należy rozpatrywać szczególnie w kontekście zmian społecznych i politycznych, a nawet cywilizacyjnych, jakie dokonały się w ostatnim półwieczu w rozwiniętych państwach demokratycznych, a także w tych krajach, które dopiero od niedawna tworzą demokracje, takich jak Polska. W naszym wypadku zmiany te miały charakter bardzo przyspieszony i dlatego musiały doprowadzić do narastających antagonizmów politycznych, które są świadectwem podziałów światopoglądowych. Często pospolitym narzędziem walki politycznej jest prymitywna retoryka, odnosząca się do wartości moralnych i religijnych.

Arystoteles, choć był najwybitniejszym uczniem Platona, odstąpił od jego idealistycznej koncepcji polityki, okazał się twórcą klasycznej filozofii politycznej, opartej na realistycznej obserwacji życia społecznego Greków. Między innymi jako pierwszy dokonał opisu antagonistycznych formacji ustrojowych: monarchii, arystokracji i demokracji.

<sup>7</sup> Zob. na ten temat: Mielczarski, *Sofiści i polityka*, s. 151–248 (Roz. 3 pt. Znaczenie sofistyki w starożytności i w czasach nowożytnych).

Dostrzegał agonistyczny charakter życia społecznego Hellenów, opartego na rywalizacji politycznej między obywatelami. W związku z tym, idąc śladem sofistów, sformułował swoją teorię retoryki jako sztuki przekonywania, polegającej na właściwym doborze argumentacji, dostosowanej do danego audytorium. Trzeba pamiętać, że od epoki sofistów (V/IV w. p.n.e.) retoryka stała się obowiązkowym przedmiotem szkolnym i zaczęto ją postrzegać, zarówno w Grecji, jak i w Rzymie, jako cel i koronę wykształcenia<sup>8</sup>.

Współczesne realia demokratyczne w swej istocie pod wieloma względami, mimo wielu różnic, przypominają realia społeczne wolnych gmin greckich w epoce klasycznej. Główną cechą stosunków międzyludzkich w warunkach liberalnej demokracji jest nieustanna konkurencja między obywatelami we wszystkich wymiarach życia społecznego i zawodowego. Oczywiście jaskrawym przypadkiem jest konkurencja gospodarcza, zarówno wewnętrzna, jak i zagraniczna, która naturalnie ma także charakter polityczny, szczególnie wtedy, gdy w tę sferę ingerują państwa. Mechanizm podejmowania decyzji we wszystkich wymienionych wyżej dziedzinach oparty jest na motywacji politycznej, polegającej na retorycznym stymulowaniu obywateli do wspierania danej opcji władzy. Ocena tych wszystkich, naturalnych dla polityki demokratycznej, zjawisk, przy pomocy kryteriów odnoszących się do prostej relacji: prawda – fałsz, jest błędem każdego rygorystycznego światopoglądu. Prawdziwa krytyka przekazu politycznego może być dokonana tylko przy zastosowaniu aparatu krytycznego, jakiego dostarczają współczesne studia retoryczne, wykorzystujące także tradycję retoryki klasycznej, panującej w szkołach europejskich do czasów Oświecenia. Rozkwit tych współczesnych studiów retorycznych w różnej postaci, zaczynając od retoryzującej filozofii języka, a na praktycznej retoryce kończąc, jest świadectwem nowego podejścia do analizy każdego tekstu, zarówno literackiego czy politycznego, jak i wszystkich innych komunikatów słownych (i nie tylko słownych – współczesne oddziaływania retoryczne wykorzystują także obrazy, kolory i dźwięki). Mamy zatem do czynienia z nowym duchem studiów nad komunikacją zawartą w tekstach/przekazach różnego rodzaju – duch ten wywiera wpływ także na literaturoznawstwo i antropologię kultury, które to dziedziny przyswoiły sobie narzędzia badawcze warsztatu retorycznego<sup>9</sup>.

Ludzie wychowani w liberalnej tradycji kulturowej, szczególnie Anglosasi, mają świadomość zależności wszelkiego działania i postępowania od akcji retorycznej. Przekonanie takie od dawna utrwala brytyjska literatura piękna, modelowym przykładem może być Szekspir, największy klasyk, który tworzył w epoce wielkiego rozkwitu sztuki wymowy – w jego dziełach posuwające naprzód akcję dramatyczną monologi i dialogi

<sup>8</sup> Zob. np. dyskusję na ten temat u Cyncerona, *De oratore*, ks. I.

<sup>9</sup> W XX wieku początkiem retorycznego pojmowania studiów nad tekstem jest sławna książka *The Literary Criticism of Oratory* Herberta Wichelnsa (1925).

mają charakter retoryczny. W XX wieku także wysublimowana akademicka teoria literatury wiąże działania i zachowania człowieka z perswazją retoryczną. Kenneth Burke definiuje retorykę jako symboliczne działanie przy pomocy języka, którego istotą jest perswazyjność. Celem jest zmiana działań lub postaw człowieka. Taką retorykę Burke widzi zarówno w wielkich dziełach literackich, jak i w życiu społeczno-politycznym. Język, a także sztuka i nauka, są sferami symbolicznymi, w których panują zasady oddziaływania retorycznego<sup>10</sup>. Do teorii retoryki Burke wniósł wiele nowego, między innymi pojęcie „identyfikacji”, która zachodzi między mówcą a jego audytorium i służy do zbudowania „pomostu” między nimi. Ten pomost jest konieczny, aby perswazja była skuteczna – zadaniem mówcy jest nakłonienie widowni do „identyfikacji”, czyli do utożsamienia się z nim, ale aby to osiągnąć, sam najpierw musi utożsamić się z audytorium<sup>11</sup>. Nauka Burke’a wychodzi daleko poza ramy wypracowane przez tradycję retoryki klasycznej, od niego wywodzi się tak zwana krytyka ideologiczna – nowy kierunek studiów retorycznych, koncentrujący się na badaniu ideologizacji przekazów politycznych.

Wspomniane wyżej tendencje dały nowy impuls naukowej krytyce i teorii literatury, a tymczasem tradycyjne historyczne literaturoznawstwo o podłożu narodowym przeżywa kryzys badawczy w epoce naukowego pluralizmu oraz jedności dawnych i nowych dyscyplin humanistycznych – niestety te nowe tendencje jeszcze u nas się nie upowszechniły. Studia nad literaturą narodową w Oksfordzie czy w Cambridge wyglądają zupełnie inaczej niż na Uniwersytecie Warszawskim czy Jagiellońskim. Tam chodzi o badanie uniwersalizmu i oddziaływania tekstów, natomiast u nas o ich tradycję historyczną i proveniencję narodową. Klasyczna historia literatury teraz ma charakter podręcznikowy lub w wypadku wielkich indywidualności twórczych – eseistyczno-interpretacyjny, co jednak w naszych sferach akademickich często nie jest uznawane za naukę. Inaczej jest na uniwersytetach zachodnich, gdzie nowe, powiązane ze współczesnością, interpretacje największych dzieł, są szczególnie cenione. Myślę, że fakt ten powinien być przedmiotem refleksji teoretycznej i pedagogicznej na naszych uniwersytetach. Musimy wziąć pod uwagę, że wielu przedstawicieli dwudziestowiecznej teorii nauki, takich jak Thomas Kuhn i jego następcy, podkreślają i badają retoryczne aspekty postępu naukowego<sup>12</sup>. Według nich wielkie dokonania naukowe są dlatego wielkie, ponieważ ich autorzy potrafili rozpoznać własną epokę, czyli, używając terminologii retorycznej – dostosować argumentację i pojęcia do danego audytorium. Taka koncepcja

<sup>10</sup> Koncepcje te wyłożył Burke w swojej książce *Language As Symbolic Action: Essays on Life, Literature, and Method*, University of California Press, Berkeley 1966.

<sup>11</sup> K. Burke, *A Rhetoric of Motives*, University of California Press, Berkeley 1969 [1950], s. 45–59.

<sup>12</sup> T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromęcka, J. Nowotniak, Aletheia, Warszawa 2001.

uprawiania nauki jest nawiązaniem do teorii retorycznej Arystotelesa, który uważał, że o finalnym sukcesie mowy decyduje wstępne rozpoznanie audytorium. W wypadku nauki, tą publicznością, do której trzeba trafić, jest społeczeństwo w danej epoce lub intelektualisci tworzący wspólnoty interpretacyjne, stanowiące reprezentatywną emanację tego społeczeństwa. A zatem mechanizm aktualności naukowej jest prosty – polega on, jak dowodzi Richard Rorty, na dostosowaniu „słownika” pojęć i tez do wymagań i poziomu odbiorców, a nie do rygoryzmu danej tradycji naukowej<sup>13</sup>.

Rdzeniem filozoficznym powyższej teorii nauki jest sformułowana przez sofistę Gorgiasza zasada *kairós*, według której sukces retoryczny, czyli według niego życiowy, zależy od mówienia odpowiednich rzeczy w odpowiednim momencie<sup>14</sup>. *Kairós* po grecku oznacza stosowny moment, właściwy czas. Teoria Gorgiasza, powstała w okresie największego rozkwitu demokracji ateńskiej, jest wielką filozoficzną i retoryczną metaforą całej kultury także we współczesnej demokracji. Sofiści zdawali sobie sprawę, że pozycja człowieka w wolnym społeczeństwie zależy od jego siły przekonywania. Każde zaistnienie jakiejś jednostki w realiach wyzwolonej kultury, opartej na zmienności i płynności, wiąże się z działaniem/przekazem w takim momencie, w którym audytorium rozumie sens i argumenty danego przekazu. Jest to moment historyczny lub lokalny/wspólnotowy, twórcza ekspresja i argumentacja aktywnej jednostki musi w jakiś sposób korespondować z realiami danego czasu lub danej wspólnoty. Teza ta dotyczy indywidualnej ekspresji w każdej epoce, nie tylko w czasach naszej demokracji. Jednostki odznaczające się wyczuciem chwili odnoszą prawdziwe sukcesy, ale oczywiście konserwatyści zaraz zadadzą pytanie: czy takie dzieła przetrwają dany czas i będą pożywką dla przyszłych pokoleń? Odpowiedź brzmi: tak, jeśli są to dzieła wybitne, takie jak *Eneida* Wergiliusza, czy *Boska komedia* Dantego.

Wspomniana wyżej metafora *kairós* nabiera ostrego sensu w odniesieniu do tradycyjnych nauk humanistycznych. Na przykład w ostatnich latach generalnie zanika twórcza (czyli odnosząca się do aktualnych tendencji) akademicka dyskusja na temat wielkich tekstów polskiej kultury – problematyka prac doktorskich i habilitacyjnych (profesorskich także!) zwykle nie dotyczy największych autorów, często dominują zagadnienia odległe od głównych problemów danej epoki lub kwestie nie mające nic wspólnego z zasadniczymi tendencjami, często problemowymi, współczesnej kultury, stanowiącymi

<sup>13</sup> Tej kwestii Rorty poświęcił książkę *Truth and Progress*, Cambridge University Press, Cambridge (UK) 1998. Podobny duch przenika jego najważniejsze dzieło: R. Rorty, *Przygodność, ironia, solidarność*, przeł. W.J. Popowski, WAB, Warszawa 1996, zob. np. s. 19–21, 78.

<sup>14</sup> Zob. J.L. Kinneavy, Kairos. *Classical and Modern Rhetorical Theory*, [w:] *Rhetoric and Kairos: Essays in History, Theory, and Praxis*, red. Ph. Sipiora, J.S. Baumlin, University of New York Press, Albany 2002, s. 58–76; idem: *Kairos: A neglected Concept in Classical Rhetoric*, [w:] *Rhetoric and Praxis: The Contribution of Classical Rhetoric to Practical Reasoning*, red. J.D. Moss, The Catholic University of America Press, Washington, DC 1986, s. 79–105.

jakieś *continuum* tradycji z bliższej lub dalszej przeszłości. Jasne jest przecież, że uprawianie poważnych studiów nad tradycją ma głęboki sens poznawczy, jeśli dotyczy powiązania tej tradycji z teraźniejszością, ponieważ humanistyka historyczna odpowiada na pytanie: jacy jesteśmy i dlaczego tak jest – argumentacji natomiast dostarcza przeszłość. Jeśli będziemy studiować dawną kulturę tylko dla niej samej, popadamy w bezrefleksyjny kult tradycji, który stanie się pożywką dla wszelkich orientacji konserwatywnych – wiemy, że zwykle takie orientacje pragną zawłaszczyć edukację młodych ludzi i wychowanie całego społeczeństwa. Cel polityczny jest oczywisty – chodzi o polityczny rząd dusz, odwołujący się do wysokich wartości narodowych, w polskim przypadku także religijnych. Dlatego humanistyka akademicka nie powinna być intelektualną podporą takiej retoryki politycznej i pedagogiki społecznej, które nieuchronnie prowadzą do zamknięcia umysłowego, będącego poważnym zagrożeniem w dobie poszukiwania jedności europejskiej i budowania otwarcia na świat kultury demokratycznej, opartej na różnorodności i zmienności.

Zmiany te dotyczą także wymiaru pedagogicznego różnych dziedzin nauk humanistycznych. W rozwiniętych krajach demokratycznych humanistyka akademicka, a także szkolna postrzegana jest jako kształtowanie rozwoju indywidualnej osobowości uczniów i ich nauczycieli, a nie umacnianie kultu tożsamości narodowej i, jakby powiedział Gombrowicz, „czołobitne klękanie przed tradycją”. Wspominamy tutaj tego niepokornego klasyka literatury polskiej, ponieważ to on przedstawił fabularnie w powieściach i dyskursywnie w swoich *Dziennikach* ów problem naszej kultury, który nadal przekłada się na poziom edukacji ogólnej w polskich szkołach i na uniwersytetach. Problem ten obecnie generuje podziały społeczne, ponieważ wielu Polaków jest głęboko przywiązanych do tradycyjnego wychowania patriotycznego. Między innymi z tych powodów wartości narodowe stały się ostatnio narzędziem walki politycznej, której podłożem są spory światopoglądowe, odnoszące się zarówno do przeszłości, jak i do współczesności.

Jest rzeczą znamienną, że spory te nie pobudzają myśli akademickiej do naukowej, profesjonalnej dyskusji na temat celu nauk humanistycznych w polskiej sytuacji kulturowej. Fakt ten potwierdza tezę, że w naszym kraju nadal nie mamy wolnego i twórczego rynku idei, czyli funkcjonującego na wysokim poziomie dyskursu, odnoszącego się do rzeczywistych czynników wpływających na wszechstronny rozwój społeczny. Teza ta dotyczy także nauk humanistycznych, które moim zdaniem obecnie są nieco oderwane od praktyki społecznej, a jednocześnie wielu konserwatywnych polityków chciałoby je wykorzystać do umacniania tożsamości narodowej i religijnej, stanowiącej u nas polityczną podstawę funkcjonowania prawicy.

W tym kontekście należy postawić kwestię: czy presja tradycyjnych form uprawiania nauk humanistycznych uniemożliwia twórczą refleksję teoretyczną, dotyczącą choć-



by odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób studia humanistyczne powinny pobudzać rozwój kapitału społecznego, którego istotnym czynnikiem jest kreatywność wykształconych elit? Mówiąc o presji form uprawiania humanistyki, mam na myśli styl naukowy, prowadzący u nas raczej do systematyzacji wiedzy niż do twórczej interpretacji faktów kulturowych. Już Nietzsche wiedział, że świat jest tekstem, a każde, w szczególności twórcze, życie jest jego interpretacją. Wyzwolony charakter pojęcia interpretacji w dziełach tego obrazoburczego filozofa zakłócił obraz dziewiętnastowiecznej kultury, kształtowany przez idealistyczną filozofię niemiecką. Tym bardziej, że Nietzsche uważał, wynoszoną w owym czasie na piedestał, filologię klasyczną za artystyczną sztukę twórczej interpretacji, a nie za naukę, która ma dostarczyć rzekomo obiektywnej wiedzy na temat antycznej kultury<sup>15</sup>. Obiektywizm jest wymysłem pozbawionych oryginalności uczonych rzemieślników, prawdziwą nauką jest wywieranie wpływu na innych przy pomocy własnej osobowości. Narzędziem musi być indywidualistyczna interpretacja, która jest jakimś znakiem epoki. Poza tym sama natura języka jest retoryczna, słowa są metaforami i nie niosą ze sobą bezwzględne poznania – wszystko zależy od tego, kto posługuje się tymi metaforami: *język jest retoryką, chce bowiem przenosić tylko doksa* [wrażenia, mniemania- CM], nie *episteme* [poznanie-CM]<sup>16</sup>. W ten sposób Nietzsche zapowiedział późniejszy rozkwit filozofii języka i studiów nad retoryką pojmowaną nie tylko jako umiejętność mówienia i przekonywania, lecz także jako teoria tekstu.

Poglądy tego filozofa stanowiły początek rewolucji w badaniach nad wszelkiego rodzaju tekstami i obrazami, jakie produkuje człowiek – pojawiło się retoryczne podejście do wszelkich przekazów komunikacyjnych w stosunkach międzyludzkich. Krytyka retoryczna (*rhetorical criticism*) dotyczy nie tylko treści i budowy tekstu, ale także narzędzi oddziaływania i wywierania wpływu, jakie zawarte są w tekstach kultury. To wszystko wpłynęło na teorię nauki, która zaczęła inaczej podchodzić do ekspresji naukowej w dyscyplinach humanistycznych – krytyka retoryczna pojawiła się także na polu refleksji dotyczącej rozwoju naukowego. Zmiany te musiały także dotknąć pedagogiki i dydaktyki akademickiej, które w drugiej połowie XX wieku zaczęły upowszechniać kulturę dialogu i dyskursu, postrzeganego jako naturalna ekspresja pluralizmu kulturowego, typowego dla Europy i Ameryki. Pojawiła się nowa dyscyplina humanistyczna, uniwersalistyczna antropologia kultury, pozbawiona tradycyjnego wartościowania i z na-

<sup>15</sup> Zob. C. Mielczarski, *Nietzsche i filologia*, „Meander”, 2008, 1–4, s. 239–250.

<sup>16</sup> F. Nietzsche, *Przedstawienie retoryki starożytnej*, przeł. Bogusław Baran, [w:] *Nietzsche 1900–2000*, wyd. A. Przybylski, Aureus, Kraków, s. 15–43; zob. s. 25. O stosunku Nietzschego do retoryki zob. J. Z. Lichański, *Nietzsche i retoryka – niezrealizowany projekt*, [w:] *Antyk i współczesność. Recepcja filozofii starożytnej w myśli współczesnej*, red. nauk. C. Mielczarski, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa-IFK UW, Warszawa 2015, s. 81–105.

tury swej antynacjonalistyczna<sup>17</sup>. Akademyjne studia dotyczące człowieka uległy ewolucji w kierunku badania istoty różnych postaw i orientacji kulturowych, często antagonistycznych (dotyczy to zarówno badań historycznych, jak i tych dotyczących współczesności). Te wszystkie tendencje świadczą o tym, że pod wpływem ogólnej retoryczki kultury demokratycznej zmieniły się także formy i metodologia uprawiania humanistyki.

### 3. Znaczenie retoryki w edukacji humanistycznej

Niewątpliwie, jak widzimy, retoryka jako sztuka przekonywania stała się symbolem naszej epoki, ponieważ jest w istocie naturalnym fenomenem społecznym, którego nie da się uniknąć – wszystkie mechanizmy relacji społecznych oparte są na oddziaływaniu jakichś podmiotów (indywidualnych i zbiorowych), uprawiających perswazję w sferze symbolicznej (dotyczy to zarówno polityki, jak i wszelkich działań komercyjnych). Jeśli tak jest, należy wziąć to pod uwagę, rozważając cel pedagogiczny humanistycznego wychowania i na wstępie już zadać kłopotliwe politycznie pytanie: czy jakiegokolwiek kształcenie w jakimkolwiek kierunku normatywnym jest zasadne i czy taka edukacja będzie budować sprawność społeczną jednostek? Oczywiście wszystko zależy od tego, jak zdefiniujemy tę sprawność, ponieważ definicja ta będzie zależała od naszego światopoglądu – wychowanie od czasów Platona i sofistów jest przedmiotem sporów. Tutaj pojawiają się następne pytania: czy chcemy wychować człowieka ulegającego jakimś zasadom i tendencjom, narzucanym przez innych, czy takiego, który rozumie postawy i intencje innych jednostek i dzięki temu potrafi je zaakceptować i z nimi współpracować, a jednocześnie zachować samodzielność myślenia. Nie trzeba tu przypominać, że w społeczeństwie demokratycznym współpraca jest kluczem do odniesienia sukcesu społecznego (i zawodowego). W warunkach silnego zróżnicowania kulturowego i co za tym idzie, światopoglądowego – typowego dla demokracji, współpraca nie będzie możliwa, jeśli ludzie będą się kierować wrogością, spowodowaną rozbieżnym stosunkiem do wartości, często wzajemnie się wykluczających. Humanistyczne wychowanie powinno prowadzić do rozpoznania historycznej genezy i funkcjonowania tych wartości, ponieważ tylko promocja takich postaw może niwelować negatywne skutki podziałów społecznych, wynikających z różnic światopoglądowych.

Z drugiej strony w epoce wszechobecnego panowania sfery wirtualnej powinniśmy upowszechniać świadomość dotyczącą retoryki jako podstawy funkcjonowania komunikacji medialnej – mam na myśli uczenie zrozumienia perswazyjnych mechanizmów, jakie stosują na przykład politycy czy korporacje gospodarcze w celu pozyskania odbiorców towarów i usług. Ucząc tego, musimy mieć świadomość, że cała sfera marketingu,

---

<sup>17</sup> Taki duch naukowy panuje na przykład w Instytucie Kultury Polskiej na Wydziale Polonistyki UW.

który postrzegany jest często jako manipulacja, odgrywa kluczową rolę w rozwoju gospodarki, a bez stałego postępu w dziedzinie sprzedaży towarów i usług demokracja nie może istnieć – stagnacja rynków zbytu powoduje niepokoje społeczne, ponieważ natychmiast generuje bezrobocie.

Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione wyżej tendencje współczesnej kultury komunikacyjnej, powinniśmy w szkołach i na uniwersytetach uczyć retoryki i edukacji medialnej, ponieważ dyscypliny te niosą ze sobą wiedzę na temat motywacji i zachowań człowieka w realiach kulturowych opartych na konkurencji i wywieraniu wpływu. Zrozumienie tej konkurencyjności jest kluczem do zrozumienia demokracji – ma to szczególnie znaczenie w odniesieniu do nasilającej się ostatnio ideologizacji polityki. Posłuszne uleganie szerokich rzesz społecznych jakimkolwiek ideom jest bardzo niebezpieczne dla pokoju społecznego, ponieważ może generować ekstremizm światopoglądowy. Jedynym skutecznym środkiem przeciwdziałania temu jest poziom edukacji ogólnej, który w znacznym stopniu zależy od pluralistycznej formacji intelektualnej. Narzędziem jej kształtowania powinno być między innymi nauczanie teorii i praktyki sztuki wymowy, tym bardziej że realia życia społecznego wymagają podstawowej sprawności w tej dziedzinie. Wszyscy widzimy obecny upadek kultury oralnej społeczeństwa – szczególnie dotyczy to dyskursu publicznego.

Retoryka, odnowiona w epoce renesansu, choć od czasów Platona często kojarzona z relatywizmem, a nawet immoralizmem, ma głęboki sens humanistyczny. W naszych czasach odpowiada ona na pytania: 1. dlaczego i z jakich powodów ulegamy poglądom innych ludzi? 2. w jaki sposób sami możemy wywierać pozytywny wpływ na inne jednostki? Chaim Perelman, wielki odnowiciel sztuki przekonywania w XX wieku, twierdzi, że retoryka kształtuje sądy we wszystkich dziedzinach myśli niesformalizowanej, to znaczy takich, w których nie można określić bezwzględnych kryteriów prawdy i fałszu<sup>18</sup>. Humanistyka jest modelowym przykładem takiej sfery, ponieważ uczy empatii kulturowej i zrozumienia mechanizmów wywierania wpływu, a to nie ma nic wspólnego z kreowaniem bezwzględności jakichś prawd dotyczących kultury. Na tym polega dzisiejszy wymiar pedagogiczny przedmiotów humanistycznych, jeśli potrafimy go urzeczywistnić, a do tego potrzebne jest krytyczne wyzwolenie się z więzów kanonicznej tradycji. Kwestia ta dotyczy zarówno treści, jak i metodologii naukowej oraz dydaktycznej. W tym świetle należy oceniać „retoryzację” i „normatywny relatywizm” współczesnych nauk o człowieku. Piszę to, mając świadomość, że wielu naszych akademików nadal przywiązanych jest do tradycyjnego *Bildung*, ukształtowanego w XIX wieku, stanowiącego

<sup>18</sup> Niedawno ukazała się w Polsce znakomita monografia poruszająca problematykę podstaw filozoficznych nauki Perelmana: Joanna Kiereś-Łach, *Filozofia i retoryka. Kontekst myślowy „Nowej retoryki” Chaima Perelmana*, Wydawnictwo Akademicon, Lublin 2015. O zależności Perelmana od Arystotelesa zob. ss. 147–157.

połączenie ideałów kultury klasycznej z wartościami tradycji narodowej. Dzisiaj podejście takie nie wystarczy, by kształtować indywidualistyczne i kreatywne postawy, zdolne pokonać wszystkie trudności, jakie niesie ze sobą wyzwolony pluralizm demokratyczny, często konkurencyjny i bulwersujący konserwatywną mentalność. Trudności te oddają sens obecnego kryzysu demokracji, wynikającego z ostrych podziałów światopoglądowych, które są wykorzystywane przez bezwzględnych polityków. Jest rzeczą znamionną, że sytuacja ta dotyczy nie tylko Polski, ale także Ameryki i krajów zachodnioeuropejskich o starej tradycji kulturowej i bogatym dziedzictwie narodowym (Niemcy, Anglia, Francja, Włochy).

Podsumowując – jeśli chcemy stworzyć edukację odpowiadającą potrzebom naszej epoki, powinniśmy rozwijać, opóźnione u nas ze względów historycznych i kulturowych, studia nad teorią i praktyką retoryki. Dotyczy to szkolnej i uniwersyteckiej edukacji ogólnej, która decyduje o sprawności człowieka we wszystkich sferach życia. Dlatego należy upowszechnić elementarną wiedzę na temat dyskursu publicznego i retorycznej współczesnej kultury we wszystkich jej przejawach, począwszy od wysokiej humanistyki, a skończywszy na polityce i popkulturze. Niestety tego typu regularna edukacja jeszcze nie istnieje w naszym szkolnictwie średnim, choć w niektórych liceach inteligentni nauczyciele organizują zajęcia promujące kulturę debaty i ćwiczenia retoryczne (na przykład tak zwane debaty oksfordzkie). Jedną z przyczyn nieobecności retoryki w programach szkolnych jest brak kadr przygotowanych do takich lekcji.

Zarysowany powyżej ideał edukacyjny w polskich warunkach uniwersyteckich na razie jest nieosiągalny na szerszą skalę z wielu powodów. Jednym z nich jest rozczłonkowanie instytucjonalne polskiej humanistyki na zbyt wąskie, jak na obecne potrzeby, dyscypliny. Poza tym na Zachodzie nauczanie przedmiotów humanistycznych jest narzędziem kształtowania osobowości, oryginalności i skuteczności myślenia, a nie umacniania – stosując termin Gadamera – „przedsądów” tożsamościowych. Choć oczywiście nie można kwestionować ich istnienia, ponieważ zawsze będą one cechą każdej kultury narodowej i dlatego muszą być przedmiotem badań, ale z perspektywy uniwersalistycznej, a nie nacjonalistycznej. Sprawność w dziedzinie wywierania wpływu na innych, wynikająca ze znajomości „lokalnej” tradycji społecznej oraz wiedzy dotyczącej sztuki komunikacji, jest konsekwencją obranej strategii edukacyjnej, opartej z jednej strony na tradycji, a z drugiej – na nauczaniu skuteczności życiowej<sup>19</sup>. Warto tu przypomnieć, że klasyczna pedagogika sukcesu oraz najnowsza, tak zwana pedagogika krytyczna, pod wieloma względami stanowią kontynuację *paidei* klasycznych sofistów. Wedle przedsta-

<sup>19</sup> Przykładem promocji takiej strategii jest nurt tak zwanej „pedagogiki krytycznej”, której najwybitniejszym przedstawicielem jest amerykański pedagog i socjolog Henry Armand Giroux, zob. np. jego książkę: *Theory and Resistance in Education: A Pedagogy for the Oposition, Ideology, Culture and the Process of Schooling*, Bergin and Garvey, South Hadley (MA), 1983.

wicieli tych orientacji pedagogicznych praktycznym celem wychowania jest kształtowanie umiejętności zdobywania pozycji w życiu przy pomocy ogólnej sprawności intelektualnej i argumentacyjnej<sup>20</sup>. Jednak, jak dotąd, liberalne ideały tak zwanej „pedagogiki sukcesu” generalnie nie znalazły poważnego uznania w naszych środowiskach akademickich i inteligenckich – dlatego nie przyjęły się w polskiej edukacji, mimo zmian cywilizacyjnych, jakie dokonały się na przełomie XX/XXI wieku. Nadal jesteśmy społeczeństwem postszlacheckim, postromantycznym i niestety – jeszcze postkomunistycznym. Taka historia społeczna wywarła istotny wpływ na niski poziom empatii kulturowej Polaków, a właśnie empatia jest podstawą zdrowego dyskursu publicznego wokół kwestii światopoglądowych i politycznych. Wszystkie wymienione wyżej polskie tradycje nie prowadzą do formacji intelektualnej, opartej na uznaniu i zrozumieniu agonistycznej i konkurencyjnej istoty demokracji. A tymczasem, obserwując współczesną politykę, naukę i sztukę, możemy posunąć się do kontrowersyjnej skądinąd tezy: *rhetorica magistra vitae est...* oczywiście tylko w warunkach demokracji!

### Rhetoric and humanities in our time

The article deals with issues present in the humanities undergoing the changes due to rhetorization of contemporary culture. First I am discussing the impact of the variability of modern culture on traditional humanities (new methodology and new theory of science based on a rhetorical approach to the text and its symbolic and ideological meaning). This caused the great development of various rhetorical studies in the 20th century (from philosophy of language to practical art of speaking and argumentation). In our time, those studies answer the questions: 1) why and for what reasons do we depend on other people's views? 2) how can we exert a positive influence by text communication on other individuals? Therefore, nowadays we are seeing a new rhetorical trend in communication studies concerning all the culture texts – this trend also affects literary studies and cultural anthropology: academic disciplines which adopt the research tools of the traditional and new rhetorical workshop. This new attitude towards the humanities has an impact on general education at schools and universities.

**Key words:** rhetoric, humanities, rhetorical criticism, communication, interpretation, argumentation, general education

---

<sup>20</sup> Zob. H.A. Giroux, *Schooling and the Struggle for Public Life*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1988.

